Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 93 || Wąbrzeźno, czwartek dnia 10 sierpnia 1939 r. || Rok 21

Czy odprężenie - czy spokój przed burzą?

PARYŻ. Prasa paryska zanotowała wczoraj pewne odprężenie sytuacji międzynarodowej wywołane załatwieniem sprawy celników w Gdańsku.

Organ sfer finansowych „Capital" pisze, iż kontrola celna Polski na terenie Wolnego Miasta będzie utrzymana w całej pełni, i że rozpoczną się rokowania polsko - gdańskie. W kołach dyplomatycznych — ciągnie dalej „Capital" — traktuje się odpowiedź Senatu Gdańskiego jako pewnego rodzaju wyraz odprężenia. Jakkolwiek nie sądzi się, by niebezpieczeństwo komplikacji z powodu sprawy gdańskiej zostało usunięte na stałe, tym niemniej odnosi się wrażenie w tych kołach, iż niebezpieczeństwo natychmiastowe, którego obawiano się, zostało odroczone i że tym samym zwłoka ta umożliwi czynnikom odpowiedzialnym za obecne naprężenie w Europie, dokonanie wyboru między kontynuowaniem obecnego systemu prowokacji — co może doprowadzić do nieobliczalnych skutków — a systemem negocjacji, który mógłby przynieść prawdziwe odprężenie. Wszystko to razem oznacza — kończy „Capital" — iż nie należy umniejszać czujności.

Ocena „Capital" reprezentuje mniej więcej opinię całej prasy paryskiej, która z jednej strony, konstatując pewne odprężenie, domaga się z drugiej strony utrzymania w pełni dotych czasowej czujności, wychodząc z założenia, iż niebezpieczeństwo prowokacji niemieckiej w Gdańsku nadal istnieje w całej pełni.

Sprawozdawca dypl. „Epoque" p. Donadieu w artykule p. t. „Wycofanie się czy też manewr"? pisze, iż odpowiedź gdańska świadczy, iż hitlerowcy gdańscy cofnęli się, lecz naturalnie nie chcą się do tego przyznać. Oświadczają oni, iż nigdy nie mieli najmniejszego zamiaru przeszkadzać polskim funkcjonariuszom celnym w pełnieniu ich funkcyj. Jest to stanowisko dziecka, które, złapane na gorącym uczynku, tłumaczy się, iż nie chciało popełnić nic złego. Te tłomaczenia Gdańska nie mają w istocie większego znaczenia. P. Donadieu uważa, iż naprężenie istnieje nadal. Z tej racji Polska powinna zachować swą czujność — kończy p. Donadieu — zresztą wszystko przemawia za tym, iż to uczyni.

Co kryje za sobą uspokojenie na odcinku Gdańska — zapytuje w tytule dziennik „Intransigeant". Redaktor naczelny tegoż dziennika p. Schacre pisze, iż w odpowiedzi Gdańska widzi się dopiero rezultaty stanowczej, lecz jednocześnie umiarkowanej polityki polskiej. W każdym razie jakkolwiek wszyscy zgadzają się, że istnieje pewne odprężenie, problem Gdańska nie wyszedł bynajmniej ze swej niebezpiecznej fazy i sytuacja w każdej chwili na nowo może stać się krytyczna. W widoczny sposób odnosi się wrażenie — kończy publicysta — iż Berlin, przy najmniej w chwili obecnej — chce uniknąć komplikacji, uważając, iż chwila jest bardzo mało pomyślna ku temu, by rozwiązać problem gdański po myśli Berlina, a to ze względu na zdecydowane stanowisko Polski i jej sojuszników.

• — •

Lot do stratosfery we wrześniu

WARSZAWA. W dniu 4 bm. odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego pierwszego polskiego lotu stratosferycznego, na którym ustalono ostatecznie, że start odbędzie się w Sławsku koło Stryja. Sławsko pod żadnym względem nie ustępuje dolinie chochołowskiej, natomiast przewyższa ją łatwością komunikacji, co znacznie ułatwia organizację startu. Badania meteorologiczne dały wynik bardzo dodatni. Przygotowania do lotu będą zakończone w sierpniu. Z dniem 1 września r. b. będzie osiągnięte pełne pogotowie startowe. Startowi balonu nie będą towarzyszyły żadne imprezy i odbędzie się on bez udziału publiczności w ciszy i spokoju naukowym.

Prasa brazylijska o konflikcie w sprawie Gdańska

RIO DE JANEIRO. Poważne pisma poranne stolicy Brazylii zamieściły korespondencję z Berlina, w którym stwierdza się, że Niemcy mimo prowadzonej kampanii prasowej mającej na celu uśpienie czujności przez głoszenie opinii niemieckiej, iż wcielenie Gdańska do Rzeszy nie sprowokuje wojny z Polską — nie poprzestają na roszczeniach w stosunku do Wolnego Miasta, lecz w prasie swej rozszerzają dalsze żądania rewidykacyjne.

Z powodów taktycznych prasa w Niemczech stara się ograniczyć spór polsko - niemiecki do Gdańska, lecz nikt nie wątpi, że prawdziwym celem Niemiec jest zredukowanie terytorialne Polski i polityczne jej podporządkowanie.

Prasa brazylijska, drukując te i inne jej podobne depesze zaopatruje je komentarzami, z których wynika, iż orientuje się dokładnie w zamiarach Niemiec, mających na celu podporządkowanie Polski.

= × =

Rozruchy w Hiszpanii
Roztrzelanie 60 czerwonych partyzantów

BAJONNA. Donoszą tu z Saint Sebastian, że 10 członków Requete i wielu oficerów z formacji „Tercio" z m. Oriamdei zostało uwięzionych. Aresztowani mieli brać udział w rozruchach w Ville France de Oria w ubiegłym tygodniu. W czasie rozruchów zabito 2 oficerów — falangistów.

CERWONI PARTYZANCI GRASUJĄ

MADRYT. Zabójcy majora Gabaldona, szefa wojskowej policji w Madrycie, którzy dokonali napadu na jego auto w pobliżu Talavera, zostali stawieni przed sądem. 53 oskarżonych rozstrzelano w ub. tygodniu zaś w niedzielę o godzinie 3-ciej nad ranem rozstrzelano pozostałych 7-miu.

Dzienniki madryckie mają ogłosić urzędowy w tej sprawie komunikat, w którym zostanie stwierdzone, że „sprawiedliwości stało się zadość, a w przyszłości podobne wypadki nie mogą się powtórzyć".

Należy zaznaczyć, że zabójstwa dokonali t. zw. czerwoni partyzanci.

Policja prowadzi dochodzenie w związku z wykryciem stowarzyszenia „Pimpinella escarlata" utrzymującego ożywione stosunki z czerwoną emigracją. Stowarzyszenie to planowało podobno szereg zamachów o znaczeniu politycznym.

Skazanie inspektora celnego Jana Lipińskiego

GDAŃSK. Sąd gdański skazał polskiego inspektora celnego Jana Lipińskiego, zaaresztowanego w dniu 11 czerwca 1939 roku pod zarzutem popełnienia szpiegostwa, usiłowania przeprowadzania ludzi do Polski itd. na rok i sześć miesięcy więzienia za zakłócenie spokoju publicznego.

Po zakończeniu rozprawy prokurator zarządził aresztowania świadka odwodowego obywatela polskiego Brunona Szulca. Brunon Szulc, kupiec, zeznawał w sposób objektywny na korzyść Lipińskiego i został natychmiast aresztowany.

Anglia wzmacnia swe siły w Singapore

SINGAPORE. Przybyła do Singapore z Indyj eskadra samolotów bombowców najnowszego typu. Jest to pierwszy transport samolotów przeznaczonych na wzmocnienie sił brytyjskich w krajach malajskich. — W najbliższych tygodniach zapowiedziane jest przybycie nowych eskadr. We wtorek wylądowali w Singapore trzy bataliony wojsk z Indyj.

Australia stanie przy boku Anglii w czasie wojny

MELBOURNE. Premier australijski Menzies oświadczył:

„Jeżeli W. Brytania zostanie wciągnięta w Wojnę europejską, wówczas Australia stanie przy boku Anglii".

Oświadczenie premiera Menziesa pozostaje w związku z art. dziennika „Essener National Ztg" który twierdził że Australia będzie się starała nie brać udziału w ewentualnym konflikcie europejskim.

Minister Poczt i Telegrafów St. Zjednoczonych w Warszawie

WARSZAWA. Bawiący w Warszawie minister Poczt i telegrafów Stanów Zjednoczonych Antoni James Farley wpisał się w godzinach przedpołudniowych do księgi audiencjonalnej na Zamku.

O godzinie 17-tej ambasador U. S. A. Drexel — Biddle wydał na cześć gościa Garden Party w swym pałacyku. Obecni byli również przedstawiciele Towarzystwa Polsko - Amerykańskiego.

O godzinie 18,15 min. Farley przyjęty był przez p. ministra Spraw Zagranicznych Becka. W czasie audiencji był obecny ambasador Drexel - Biddle.

RZYM. Dzienniki w obszernych streszczeniach opisują przebieg manifestacji w Krakowie oraz mowę Marszałka Śmigłego - Rydza.

„Piccolo" nazywa mowę nieugiętą.

Dokumenty pruskiego wandalizmu

Tragiczne położenie Polaków na Warmii

Prześladowania Polaków na Warmii wzmagają się z każdym dniem. Wysiedlanie najodważniejszych gospodarzy polskich, napady na działaczy społecznych, niszczenie dobytku polskiego, wybijanie szyb — oto metody, mające doprowadzić do całkowitego wyniszczenia polskości na Warmii. Prasa polska w Prusach Wschodnich codziennie donosi o wykroczeniach antypolskich, podkreślając przy tym, że rodacy nasi bohatersko znoszą wszystkie te upodlenia. Męskie to stanowisko rodzin polskich wyprowadza „patriotów niemieckich" z równowagi i teraz per fas et nefas chcą wytępić Polaków.

Dotychczas urządzano pojedyńcze napady na domy i rodziny polskie po wsiach i miastach. Napastnicy przypuszczali, iż reszta Polaków przestraszy się tym i całkowicie wycofa się z życia polskiego. Musieli się jednak przekonać, że nie odniosło to pożądanego skutku. Polacy w dalszym ciągu trwali przy swej narodowości. Wobec takiej postawy Polaków, bandy niemieckie organizują obecnie masowe napady na Polaków na Warmii.

Akcja tępienia gwałtownie polskości zapoczątkowana została onegdaj barbarzyńskim napadem na Polaków w Jondorfie pod Olsztynem. Napad ten poprzedzono rozwieszeniem we wsi plakatów z wierszami, oczerniającymi w najokropniejszy sposób rodziny polskie. Oto charakterystyczniejsze wyjątki tych wierszy:

Żadna wioska w całej Rzeszy nie jest tak zarażona Polakami jak nasza. W celu usunięcia tej dżumy chcemy wyniszczyć ten gnój.

(Da kein Dorf wie dieses im ganzen Reich, so verseucht mit Polaken ist, und dass diese Pest nun weiche, wollen wir ausrotten diesen Mist).

Rodzina Sadowskich, te tłuste maciory obżerają się do syta niemieckim chlebem. Jęczą i piszą każdego dnia do Polski, że cierpią strasznie i głodują.

(Familie Sadowski die fetten Säue, fressen sich satt vom deutschen Brot,
schreiben und jammern jeden Tag nach Polen
sie leiden bittre, bittre Not!!).

Także Paulina Grzywaczewska nie zna u nas biedy. Drzewo wrzuca jej się przez okna. Otrzymuje oprócz chleba także i kamienie.

(Auch Pauline Grzywaschewski leidet bei uns keine Not,
Holz bekommt sie durch die Fenster,
kriegt auch Steine nebst dem Brot).

Pani Hanowska, ta stara świnia, co jej się przyśniło krzyczeć o północy: „wybijają mi szyby"! Lecz może się uspokoić, gdyż te piękne polskie świnie same jej szyby wybijają.

(Frau Hanowski, das alte Schwein, was
fällt dir denn eigentlich ein,
fängt des Mitternachts an zu schrein:
(Doch wir wollen und können es nicht leiden
dass sie verunreinigen unser Dorf mit ihren verfluchtigen Fensterscheiben.
Die Bande müsst werden, auf deutsch gesagt:
„Mit Galopp nach Warschau gejagt".)

Ostrzeżenie!!!

Dlatego posłuchajcie naszej rady, samowolnie wynieście się stąd. W przeciwnym bowiem razie przekonacie się sami, że nie znamy żartów.

(Warnung!!!
Darum befolget unsern Rat,
zieht schnell von selber ab;
denn ihr werdet nachher sehn,
dass wir keinen Spass verstehn!!!
Fortsetzung folgt!)

Pominąwszy już beznadziejną niemczyznę tych wierszy, należy podkreślić, że zostały one pozawieszane na domach rodzin polskich. Napad sam urządzono w nocy z soboty na niedzielę. Wzięło w nim udział 15 młokosów z synem miejscowego nauczyciela niemieckiego Bujny na czele. Napastnicy posługiwali się kamieniami, szczapami oraz drągami. Banda chodziła od jednego mieszkania polskiego do drugiego, niszcząc wśród zwierzęcych okrzyków antypolskich okna, ramy okienne, zasłony i firanki.

I tak w mieszkaniu nauczyciela szkoły polskiej p. Sikory wytłuczono 7 szyb. Krzyczano przy tym:

„Du Hund wir werden Dich kalt machen".
„Kommt, wir werden die Bude sprengen".

W szkole samej wybito 10 szyb, podarto firany oraz zbito doniczki z kwiatami. Cała klasa szkolna była zasypana szkłem. Przed szkołą połamano płot. Poza tym zniszczono mieszkania gospodarza Barczewskiego, staruszków Maczugów (ona 64 lata, on 63 lata) wdowy Grzywaczewskiej, krawcowej Hincowej, robotnika Sadowskiego i cieśli Maczugi Walentego.

Widok zniszczonych mieszkań był okropny. Żywo przypominały one zniszczone w wojnie światowej gospodarstwa. Rodziny polskie bojąc się dalszych napadów i gwałtów, uciekają ze wsi. Żandarm niemiecki nie może zagwarantować bezpieczeństwo rodzinom polskim, więc rodacy nasi skazani są na pastwę rozwścieczonych hord.

Napady te odzwierciadlają najlepiej warunki, w jakich wypada żyć Polakom na Warmii. Wykazują one, że samo otwarte przyznawanie się do polskości przyjmowane jest jako powód do najokropniejszych szykan, krzywd oraz obelżywych kłamstw.

Beznadziejne położenie Polaków za północnym kordonem uzewnętrznia się jaskrawiej wobec faktu, że napady te tolerowane są przez władze niemieckie. Sprawcy napadu zawsze są nieznani. Żaden żandarm niemiecki mimo osławionej organizacji policyjnej, nie potrafi ich wykryć. A i w tym wypadku żandarm niemiecki oświadczył napastnikom, że tym razem im jeszcze ujdzie. ale w przyszłości wsadzi ich do więzienia. Wszelkie zażalenia i interwencje Polaków nie pomagają, sprawcy i tym razem będą „nieznani".

Nieludzka krzywda dzieje się Polakom na Warmii. Nie tylko w Jondorfie, ale we wszystkich wioskach polskich ucisk jest ten sam. Społeczeństwo polskie winno gwałtownie na gwałty te zareagować, aby Niemcy nareszcie zrozumieli, że przyznawanie się do polskości nie może być powodem do krzywdzenia i napadania na Polaków, gdziekolwiek oni zamieszkują.

Doch sie kann beruhigt sein,
Denn die Polenschweine fein schlagen się sich selber ein.)

Jednak my nie chcemy i też nie możemy tego ścierpieć, by zanieczyszczali naszą wioskę ich przeklętymi szybami. Bandę tę należy — mówiąc z niemiecka: „galopem wypędzić do Warszawy".

Tłuszcze najdrażliwszym punktem

aprowizacji Niemiec

Mimo olbrzymich wysiłków, zmierzających do samowystarczalności gospodarczej, krajowa produkcja tłuszczów jest najsłabszym punktem polityki aprowizacyjnej Niemiec. Niemiecki urząd wyżywienia ogłasza dane statystyczne odnośnie tłuszczów. Od stycznia do maja 1939 roku przywieziono do Niemiec łącznie 96.6 tys. ton tłuszczów zwierzęcych i 267,7 tys. ton tłuszczów roślinnych.

Ogólny przywóz tłuszczów w stosunku do analogicznego okresu w roszym ciągu wykazuje tendencję zwyżkową. Krajowa produkcja tłuszczów, według ścisłych danych, pokrywa tylko nie całe 50 proc. zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Z tego wynika, że Niemcy ograniczają wewnątrz kraju konsumcję najpoważniejszych produktów spożywczych; głodząc swoją ludność, sprowadzają tłuszcze z za granicy i gromadzą zapasy na okres przyszłej wojny.

— • —

Fabrykanci niemieccy

uciekają z Polski

ŁÓDŹ. Olbrzymią sensację wywołała ucieczka do Niemiec głośnych potentatów finansowych i przemysłowych dwóch baronów Haeblerów, cudzoziemskich właścicieli wielkich zakładów przemysłowych pod firmą Emil Haebler, Towarzystwo Akcyjne prędzalń bawełny, posiadające fabryki przy ul. Dąbrowskiego 23/25.

Fabryka Haeblerów, ekspozytura obcego kapitału, głośna była z przewlekłego, kilka miesięcy trwającego strajku okupacyjnego oraz bezwzględnego wyzysku polskich robotników. Poza tym zaznaczyć należy, że baronowie Haeblerowie są jednocześnie właścicielami hut szklanych w Piotrkowie.

Wyjazd baronów Haeblerów za granicę nastąpił w okolicznościach skandalicznych, ponieważ wykryto jednocześnie, *nadużycia podatkowe*, które są obecnie przedmiotem energicznych dochodzeń władz skarbowych.

Nie wątpimy, że w tym wypadku Skarb Państwa nie poniesie tak dotkliwych strat, na jakie narażony został również przez podobną firmę w Poznaniu, gdzie uciekinierzy niemieccy zdołali „wymigać" się od poważnych świadczeń skarbowych.

Życzyćby należało, by tym podobni magnaci czym prędzej i najliczniej powędrowali do Vaterlandu, ale Skarb Państwa nie może na tym ponosić żadnej szkody.

= X =

Ze strachu popełniła samobójstwo

BYDGOSZCZ.

W ub. poniedziałek popełniła samobójstwo Niemka 51-letnia Elza Schöneich. Obecnie zdołano ustalić przyczynę samobójstwa. Jest ona bardzo charakterystyczna.

Sch., która zamieszkiwała 3-pokojowe mieszkanie, żyła w bardzo dobrych warunkach. Niedawno popełniła karygodny czyn przez obraźliwe i jednie wyrażanie się o Państwie Polskim.

Oczekiwała teraz konsekwencji wybryku. Pod wpływem strachu popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Jak wynika z szczegółów stwierdzonych na miejscu wypadku, Sch. przygotowała się do śmierci z całą rozwagą. Oddała klucze mieszkania znajomym, odmówiła w składzie mleko itd.

Katastrofa lotnicza w Anglii 6 osób zabitych

LONDYN. U wschodnich wybrzeży Anglii wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zabitych zostało sześć osób. Bombowiec uderzył o skałę nad brzegiem morza, ześlizgnął się po zboczu i wpadł do morza, zabijając kobietę, która przypadkowo przechodziła koło skały. Łodzie motorowe poszukują w morzu. W samolocie było pięciu ludzi załogi.

ISKIERKI

— Prezydent Roosevelt spędzi 10-dniowy urlop w swej rezydencji Hyde-Park, gdzie złoży podpis pod 400 ustawami, uchwalonymi przez parlament.

— W Jugosławii przejawia się silny wzrost nastrojów antyniemieckich.

— W Katowicach odbyła się wieczornica urządzona dla uchodźców z Czechosłowacji, staraniem Miejskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami z Czechosłowacji.

— Dr Schacht który jak wiadomo bawił w Indiach powrócił do Rzeszy.

— Władze gdańskie skierowały do budowy tam w miejsci. Schottland 41 żydów.

— W północnych Włoszech znaleziono ulotkę z napisem: „Precz z Niemcami z Włoch, nie chcemy walczyć razem z Niemcami, niech żyją wolne Włochy!"

— W odpowiedzi na interpelację w sprawie terminu wyborów powszechnych premier Chamberlain odpowiedział, że wybory odbędą się jesienią 1940 roku.

— Z Pragi donoszą, że gen. Syrowy otrzymał nominację na jedno ze stanowisk w ministerstwie oświecenia publicznego.

— Oficjalnie ogłoszono, że wygasający traktat handlowy sowiecko - amerykański został przedłużony na okres jednego roku.

— Od marca br. opuściło terytorium protektoratu około 200 tys. ludzi, w tym 178 b. poddanych czesko - słowackich.

— W niedzielę, dnia 6 bm. rozpoczęły się największe dotychczas w Finlandii manewry na wschodzie, bierze w nich udział 20 tysięcy żołnierzy.

Zorganizowana zbiórka produktów leśnych w Niemczech

KATOWICE. Z niemieckiej części Śląska donoszą: Szczupłe zapasy żywnościowe narodu niemieckiego zmuszają Niemcy do wykorzystania możliwości, związanych z wyżywieniem ludności. W skład wyżywienia wchodzi również całkowity plon produktów leśnych.

Dlatego wszyscy obywatele, szczególnie kobiety i dzieci, o ile nie powstrzymują ich od tego inne obowiązki, obowiązani są gremialnie udać się do lasów i zbierać wszystkie produkty, jagody, poziomki, borówki, maliny, grzyby, zioła herbaciane i lecznicze i t. d. Właściciele śląskich lasów otrzymali od czynników miarodajnych polecenie dopuszczenia do lasów wszystkich, którzy zamierzają skorzystać ze zbiorów leśnych.

Amerykański minister poczt w Polsce

WARSZAWA. Przybył do Warszawy amerykański minister poczt Ferley udzielił przedstawicielowi PAT. następującego oświadczenia:

„Korzystając z zaproszenia mego przyjaciela ambasadora Biddle przybywam do Polski z prawdziwą przyjemnością. Oddawna już pragnąłem poznać ten kraj, dla którego naród amerykański zawsze żywił uczucie serdecznej sympatii, uczucia szczególnie wzmożone po odzyskaniu przez Państwo Polskie jej niepodległość.

W minionych latach do Stanów Zjednoczonych przywała i osiedlała się znaczna liczba Polaków, wśród których posiadam wielu bardzo dobrych przyjaciół. Pobyt w Polsce sprawił mi z góry dużo radości, żałuję jedynie, że nie może być dłuższy".

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

TORUŃ.
◑ (Tajemnicze zabójstwo dziewczynki.) W Toporzyskach pow. Toruń została zastrzelona onegdaj 13-letnia córka rolnika Gustawa Bartza — Szarlotta. W jakich okolicznościach i przez kogo została ona zastrzelona dotychczas nie ustalono. Stwierdzono, iż strzał był oddany z fuzji i dlatego zachodzi podejrzenie, że wypadek spowodowany został przez kogoś z domowników wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Zwłoki tragicznie zmarłej zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Dochodzenia w toku.

CHOJNICE.
◑ (Niemiec zabrania mówić po polsku w Polsce.) Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał Niemca, Alojzego Dubińskiego z Lutowa, na 200 zł grzywny. Dubiński podczas kolędy zabronił księdzu śpiewu i mowy polskiej, jak również zakazał robotnikom pracującym na jego polu rozmawiać po polsku w jego obecności. Dubiński należy do zacietrzewiałych hitlerowców.

◑ (Spadkobiercy idei Orląt — Pomorza.) Zakończono budowę odcinka drogi, łączącej Charzykowo z szosą Chojnice - Swornegacie. Na pamiątkowym kamieniu widnieje tablica z następującym napisem: „Spadkobiercy idei Orląt — Lwowska Legia Akademicka“. Drogę tę zbudowali studenci Lwowskiej Legii Akademickiej.

WEJHEROWO.
◑ (Kolportaż nielegalnych pism sekciarskich.) Podczas ostatniego odpustu w Wejherowie policja państwowa zatrzymała niejakiego Wilczyńskiego, zamieszkałego w Gdyni, za kolportarz nielegalnych wydawnictw sekty badaczy Pisma Świętego.

Z całej Polski

STANISŁAWÓW.
△ (Wysiedlenie szarlatana dentysty.) Z polecenia władz administracyjnych wysiedlono z Polski przez punkt graniczny Śniatyń — Żułacze do Rumunii niejakiego Konstanti Frantu.
Frantu popisywał się w wielu miejscowościach wyrywaniem zębów palcami bez użycia narzędzi dentystycznych.

JAROCIN.
△ (Niemcy w Polsce nie dopuszczają Polaków do spółdzielni.) Znany jest fakt, że Niemcy do spółdzielni mleczarskich w Wielkopolsce nie dopuszczają na członków spółdzielni Polaków, mimo, że Polacy głównie dostarczają mleko do tych spółdzielni. Ostatnio na żądanie Polaków, aby dopuszczono ich do spółdzielni w Broniszewicach w Wielkopolsce, Niemcy demonstracyjnie nie odpowiadają. Polacy postanowili położyć kres tej samowoli.

TARNÓW.
△ (Żona ginie w oczach męża — mąż w oczach żony od piorunów.) W Podborzu zabił piorun gospodarza Zaskalskiego, gdy ten wyszedł na podwórze zawołać parobka z pola. Śmierć nastąpiła w oczach żony.
W Lusławicach żona tamtejszego gospodarza, Tokarza, w czasie burzy zamykała wrota od stajni. Pomagał jej w tym mąż. Piorun, który nagle uderzył, zabił Tokarzową, nie wyrządzając żadnej krzywdy Tokarzowi.
Od uderzenia pioruna spłonęło również całe gospodarstwo Tokarza.

KIELCE.
△ (Wódką podniecili konia niezdolnego do pracy.) Na targu w Kielcach sprzedał niezna.ny handlarzom jeden z rolników z przedmieścia Piaski swego konia za 60 złotych.
Wzamian za tego konia, dopłaciwszy handlarzom jeszcze 30 zł, kupił od nich bardzo żwawego konia. W dwie godziny po kupnie koń już był niezdolny do pracy, padając na drodze. W lecznicy dla zwierząt stwierdzono, że oszuści spoili konia wódką.

Usprawnienie komunikacji pomiędzy Gdynią a Oksywiem

GDYNIA. Urząd morski w Gdyni przystąpił do budowy dwu wiaduktów żelbetonowych, łączących Gdynię z Oksywiem nad torami kolejowymi, obsługującymi częściowo już przygotowane tereny przemysłowe przy kanale przemysłowym.

Wiadukty te rozpiętości 22 i 12 m, znajdują się już w robocie. Przystąpiono do bicia pali fundamentowych i robót ziemnych. Budowa obu wiaduktów ma być ukończona w październiku br.

Dla komunikacji z Oksywiem, od bywającej się obecnie na drodze okrężnej, przedłużającej trasę o parę kilometrów, sprawa budowy tych wiaduktów jest kwestią niesłychanie ważną.

Nawet sylwetki polskich okrętów wojennych wzbudzają postrach

SOPOTY. Mniejsze jednostki polskiej floty wojennej odbywały na naszych wodach terytorialnych normalne ćwiczenia artyleryjskie. Sylwetki okrętów były widoczne w Sopotach. Gdy rozległy się detonacje strzałów artyleryjskich, wywołały one zgoła nieoczekiwany skutek. I tak, skąpa liczba letników w Sopotach uległa dosłownie momentalnie redukcji. Dworzec w Sopotach zapełnił się letnikami z bagażami. Kupowano na gwałt bilety do Niemiec. Nie pomogły wyjaśnienia szturmowców, że jeszcze wojny nie ma. Duża ilość letników wyjechała z Sopot.

Zaniepokojenie sfer gospodarczych Gdańska

GDAŃSK. Sfery gospodarcze Gdańska, nie mając obecnie żadnego wpływu na Senat, pozostający całkowicie pod komendą partii narodowo-socjalistycznej, są ostatnio zaskakiwane zarządzeniami Senatu, przynoszącymi nie tylko trudności, ale i szkody.

Zarządzenia władz polskich, dotyczące „Amady“ i śledzi — wywołały bardzo poważne zaniepokojenie wśród sfer gospodarczych Gdańska. Stoją one na stanowisku, że rząd polski postąpił zupełnie właściwie, reagując na prowokacyjne i niepoczytalne zarządzenia brunatnego Senatu.

Gauleiterowi Forsterowi oraz prezydentowi Greiserowi miano zwrócić uwagę, że tego rodzaju pociągnięcia będą musiały doprowadzić do nieobliczalnych następstw. Z kół zainspirowanych przez szefa w Gdańsku, Hessa, konstatują, że „wszystko odbywa się według z góry ułożonego planu“ — i nic nie da się zmienić.

Niemcy amerykańscy przciw reżymowi hitlerowskiemu

CHICAGO W Chicago odbył się wspólny meeting organizacyj imigracyjnych. Radzono tam nad sposobami przyjścia Polsce z natychmiastową pomocą. Uchwalono odbyć w krótce drugi meeting w jednym z parków chicagowskich. Erich von Schroder, przedstawiciel Niemiecko - Amerykańskiej Ligi Kultury oświadczył: Myli się kto sądzi, że wszyscy Niemcy w Europie i Ameryce popierają Hitlera i solidaryzują się z reżimem narodowo - socjalistycznym. Olbrzymia większość Niemców pragnie obalenia tego reżimu, gdyż od tego zależy koniec ich cierpień. Gotowiśmy składać pieniądze na obronę Polski. Za naszym przykładem pójdą inne organizacje niemieckie w Ameryce. Przyrzekamy składać nie tylko pieniądze, lecz dać najwydatniejszą pomoc armii Polskiej, a jeśli zajdzie potrzeba bić się w waszych szeregach“.

Echa zjazdu krakowskiego w Berlinie

BERLIN. Uroczystości 25-lecia Czynu Legionowego stały się dla niemieckich kół prasowych nową odskocznią dla wylewania żółci na Polskę. Z pozazłości, jaka opanowała stronę niemiecką, przebija jednak wielkie zakłopotanie. Uwypukla się ono w swoistym streszczeniu mów wygłoszonych z okazji uroczystości krakowskich.

W specyficzny sposób streszcza prasa niemiecka mowę Marsz. Śmigłego - Rydza, pomijając szereg istotnych momentów, aby pozbawić to przemówienie znaczenia. Wywiad gen. Sosnkowskiego również ogłoszony jest w zniekształconej formie przez co nadany jest temu wywiadowi zupełnie inny sens. Starym zwyczajem prasa niemiecka przemilcza zasadnicze, a niewygodne dla strony niemieckiej zdania.

Wreszcie prasa niemiecka, szukając za wszelką cenę rysu na całość nastrojów polskich oświadcza, że opozycja prawicowa nie bierze żadnego udziału w manifestacyjnym zjeździe krakowskim, cytując, jako dowód zupełne przemilczenie uroczystości krakowskich przez „Warszawski Dziennik Narodowy“ i „A B C“.

Masowe dezercje żołnierzy niemieckich

STRASBURG. Francuscy strażnicy zatrzymali na terytorium francuskim trzech żołnierzy niemieckich w mundurach. Zatrzymani oświadczyli, że zdezertowali ze swych oddziałów, aby dostać się do Francji i zapisać się do Legii Cudzoziemskiej. Motywem dezercji były ciężkie warunki w armii niemieckiej.

Ze świata

GDAŃSK.
□ (Kanclerz Hitler rozstrzygnął konkurs na budowę gmachu opery w Gdańsku.) Kanclerz Hitler rozstrzygnął konkurs na budowę gmachu opery w Gdańsku. Zostały wybrane trzy prace: architektów Richerta, Kruegera i Fricka.
Gmach zostanie zbudowany przy bramie Oliwskiej. Obliczony jest na 2.300 widzów. W Gdańsku zwracają uwagę, że plan budowy jest gotów, konkurs rozstrzygnięty, tylko najważniejszego elementu, a mianowicie pieniędzy nie ma.

□ (Kary za „znieważenie rasy“ w Gdańsku.) Policja gdańska aresztowała pod zarzutem znieważenia rasy 50-letniego żyda Spaka oraz jego przyjaciółkę, która chwilowo zatrzymana złożyła niekorzystne zeznanie dla Spaka. Spak wziął przed trzema tygodniami ślub kościelny z katoliczką, z którą złączony był od dwudziestu lat ślubem cywilnym.

BERLIN.
□ (Walka z podnoszeniem cen w Niemczech.) Walka wypowiedziana z podnoszeniem cen, przeprowadzana jest w Niemczech z całą bezwzględnością. Z Raciborza donoszą w miesiącu lipcu władze administracyjne ukarały grzywną od 5 do 100 RM — 24 osoby. W liczbie tej znajduje się 6 kupców, 13 handlarek, jeden rolnik, 4 oberżystów i jedna producentka.
Wszyscy skazani zostali za wykroczenie przeciw ustawie o stabilizacji cen.

ZURYCH.
□ (Utrudnianie wykonywania obowiązków Polsce w Gdańsku doprowadzi do poważnego konfliktu.) Prasa szwajcarska, omawiając ostatnie wydarzenia na terenie W. M. Gdańska, podkreśla, że celnicy polscy z największym wytężeniem woli panują nad nerwami, reagując z bardzo wielkimi ofiarami samoopanowania na prowokacje gdańskich hitlerowców. Dalsze jednak utrudnienia wykonywania obowiązków polskich urzędników doprowadzi do bardzo poważnych konfliktów. Polska żadną miarą — i słusznie nie pozwoli na uszczuplanie praw.

MOSKWA.
□ (Noclegi pod gołym niebem zamiast zajazdów.) Wychodzi obecnie na jaw, że rozreklamowane przez propagandę bolszewicką t. zw. domy włościańskie, które miały służyć podróżującym chłopom jako wygodne zajazdy lub hotele — są albo w ogóle nie czynne, albo nie dostępne dla chłopów.
Większość bowiem takich domów została zajęta przez biurokrację lokalną dla własnego użytku, inne zaś pozostawione bez żadnej opieki nie nadają się do użytku. To też kołchoźnicy, udający się do bardziej oddalonych miast lub miasteczek, zamiast w domach włościańskich są zmuszeni — jak podaje „Prawda“ — nocować pod gołym niebem.

RZYM.
□ (Gen. Franco przenosi siedzibę rządu.) Donoszą z Burgos, że gen. Franco zamierza przenieść siedzibę rządu do Madrytu dopiero po przeprowadzeniu całkowitej reorganizacji politycznej państwa. Nastąpi to prawdopodobnie po wizycie gen. Franco w Rzymie, którą przewidziana jest w końcu września 1939 roku.

LONDYN.
□ (Propaganda niemiecka jest głupia — twierdzą Anglicy.) Radiostacja angielska w komunikatach, nadawanych w języku niemieckim, omawiając metody propagandy niemieckiej, stwierdza„ że wiadomości podawane ostatnio na rozkaz centrali propagandy niemieckiej — są fantastyczne, urojone, śmieszne i głupie. Przynoszą one Niemcom więcej szkody jak pożytku.

Ze wspomnień urzędnika stanu cywilnego

Czynność urzędnika stanu cywilnego jest na ogół szablonowa i monotonna, lecz jeżeli ktoś, jak Pierre Dumant, w Paryżu, przez 25 lat sprawuje tę funkcję, to w praktyce jego zdarzyć się mogą ciekawe, a nieraz sensacyjne wypadki, jakby żywcem zaczerpnięte z powieści kryminalnej. Pierre Dumont w pamiętnikach swych opisuje trzy takie wypadki.

Narzeczona w hipnozie

„Córka wielkiego przemysłowca z Marsylii, panna Z., miała lat 22 i odznaczała się niezwykłą urodą. Narzeczony jej podawał się za Alberta F., liczył lat 32, robił wrażenie człowieka przeżytego i stale miał na twarzy uśmiech słodkawy, który mnie odpychał. Obojętność młodej panny w czasie, kiedy badałem przedłożone dokumenty, wprawiała mnie w zdumienie. Kiedy następnie zadawałem jej przepisane pytania, odpowiadała jakby z wahaniem.

Nie byłbym się prawdopodobnie domyślił, w jakiej strasznej komedii miałem brać udział jako aktor mimowolny, gdybym przypadkowo kilka dni temu nie oglądał filmu, w którym zahipnotyzowany mężczyzna popełnia morderstwo. Idąc za olśnieniem intuicji, postanowiłem mieć się na baczności.

Przechyliłem się nagle ponad stołem ku młodej dziewczynie i zawołałem rozkazująco:

— Niech pani podejdzie bliżej! Nie dosłyszę, co pani mówi.

Panna przelękła się, lecz nie ruszyła z miejsca, jak gdyby mnie nie rozumiała, chwyciłem ją więc za rękę, zanim mężczyzna zdołał mi w tym przeszkodzić... i pociągnąłem ją ku sobie. Drgnęła i... zemdlała...

W godzinę potem na komisariacie lekarz policyjny stwierdził, że młoda dziewczyna znajdowała się w stanie hipnotycznym. Udało mi się zdemaskować osławionego oszusta matrymonialnego i ochronić od skandalu szanowaną rodzinę. Albert F. uplanował był sobie wymuszenie w wielkim stylu.

Nowożeniec z musu

Nie mniej denerwujące było inne przedpołudnie, w ciągu którego załatwiłem już 10 aktów ślubnych. Oboje młodzi ludzie, którzy teraz przede mną stanęli, okazywali w temperamentach swych jaskrawy kontrast.

On nazywał się Georg L., był synem znanego bankiera i robił wrażenie zastraszonego. Ona zaś, rudawa blondyna, była bardzo rezolutna i ubrana jaskrawo. Podawała, że jest tancerką.

Nie miałem żadnego podejrzenia, kiedy zadałem narzeczonemu zwykłe pytanie: — Czy pan chce poślubić Sylwię H.?

To też zdumienie moje było wielkie, kiedy narzeczony zrazu milczał, następnie bojaźliwie obejrzał się i — oddalając się o krok od swej narzeczonej — cicho, lecz wyraźnie odpowiedział:

— Nie!

Już świadkowie, nie robiący szczególnie korzystnego wrażenia, chcieli się rzucić na narzeczonego, gdy zawołałem policję, która też niebawem udało się sprawę wyświetlić.

Georg L., pod groźbami tancerki i jej przyjaciół, zmuszony został do „naprawienia honoru" młodej dziewczyny, która nakłoniła go do przelotnego stosunku. Dopiero, kiedy stanął przede mną, zdobył się na tyle odwagi, by jeszcze w ostatniej chwili uwolnić się od nastawionych nań sideł.

Ślub i morderstwo

Raz udało mi się udaremnić morderstwo, chociaż tego bynajmniej nie przeczuwałem.

Pewnego ponurego dnia grudniowego, jako pierwsza para, stanęli przede mną starszy już mężczyzna o ponurym wyglądzie i starzejąca się kobieta. Papiery ich zdawały się być w porządku. Zwróciło jednie moją uwagę, że mężczyzna objawiał pewną niecierpliwość i co chwila wymieniał spojrzenia porozumiewawcze z wyrostkiem, stojącym przy drzwiach i czekającym na znak, by się szybko oddalić.

Podejrzewałem, że coś tam jest nie w porządku i postanowiłem sobie „być szczególnie ostrożnym. Dla zyskania czasu przeglądałem raz jeszcze dokumenty mężczyzny. Nagle spostrzegłem, że narzeczony miał u lewej ręki palec od połowy skrócony i że o tym nie było wzmianki w dokumentach. Zapytany o to, objawił widoczne zmieszanie i nie dawał odpowiedzi. Wobec tego oświadczyłem, że ślub odbyć się może dopiero dnia następnego. Narzeczona wybuchła płaczem a wyrostek spod drzwi ulotnił się pośpiesznie. Podejrzaną parę narzeczonych kazałem natychmiast aresztować, dzięki czemu bezwiednie uratowałem człowiekowi życie.

Narzeczony bowiem wcale nie był tym, którego papiery przedłożył. Właściciel papierów wynajął go, by w ten sposób uzyskać alibi. Sam znajdował się w Toulonie, gdzie miał zamiar zamordować bogatego właściciela browaru, po otrzymaniu telegramu z Paryża o odbytym ślubie. W ten sposób mniemał on uniknąć wszelkiego podejrzenia, gdyby go posądzano o popełnienie morderstwa. Nie mógł on bowiem być w tym samym czasie w Toulonie i w Paryżu, na własnym ślubie. A wyrostek przy drzwiach miał wysłać telegram do Toulonu.

Szczególny przypadek zrządził, że pół roku później ocalony właściciel browaru i piękna, młoda dziewczyna zostali przeze mnie połączeni węzłem małżeńskim.

Kiedy pojawił się pierwszy człowiek na ziemi?

Zagadnienie dawności rodzaju ludzkiego zaciekawia umysły zarówno uczonych jak i prostaczków. Umysł ludzki może tylko w przybliżeniu określić wiek rodzaju ludzkiego. Wiedza współczesna, pomimo, że posługuje się wszelkimi środkami dla niej dostępnymi, nie umie oznaczyć bezwzględnej daty pojawienia się człowieka. Badają tę sprawę dwie nauki: geologia i paleontologia. Geologia bada układ i warstwy skorupy ziemskiej i próbuje określić ich wiek. Paleontologia zaś zajmuje się skamielinami roślin i zwierząt, znajdującymi się w warstwach skorupy ziemskiej. Z głębokości tej warstwy wnioskuje ona o wieku tych skamielin.

Człowiek, pojawiwszy się na ziemi, zostawił także po sobie ślady, już to swoje kości, już też przynajmniej pewne ślady swej pierwotnej gospodarki. Ślady te przechowały w swym łonie warstwy ziemi. Natrafiamy na te ślady w różnych miejscowościach, odkopując części ognisk, ułamki kości zwierzęcych, narzędzia kamienne, noże, rylce; później narzędzie z rogów, zębów i kości zwierząt, jak ostrza oszczepów itd. Zależnie od tego w jakiej warstwie ziemi znaleziono je, można wnioskować o ich wieku. Im prostsze są narzędzia, tym i kultura pierwotniejsza, dawniejsza. Najwcześniej używał człowiek narzędzi łupanych z kamienia, nieobrobionych na gładko.

Najstarszym środowiskiem kultury ludzkiej jest, zdaje się, Azja środkowa, skąd człowiek miał wyjść i gdzie obecnie czyni się gorliwe poszukiwania.

Na to zgadzają się prawie wszyscy uczeni. Jeżeli jednak w liczbach dokładnie chcą wyrazić wiek ludzkości, niema wśród nich zgody. Niektórzy uczeni przyjmują, że już nawet przed 50 000 człowiek istnieje na ziemi. Inni, że 10 000 lat temu dopiero się pojawił. Są to tylko przypuszczenia, które zależą od tego, w jaki sposób przeprowadzają i na czym opierają uczeni swe obliczenia czasu. Dotychczas więc nie zdołano dokładnie rozwiązać zaciekawiającej zagadki, ile lat temu zjawili się ludzie na świecie.

A co Pismo św. mówi o wieku ludzkości? Biblia stwierdza tylko fakt stworzenia człowieka przez Boga, nie wspomina zaś nigdzie, jaka jest dokładna data zjawienia się człowieka na ziemi. Można ją tylko na podstawie Pisma św. oznaczyć w przybliżeniu, idąc od Jezusa Chrystusa pokoleniami wstecz aż do Adama. Lecz jest to nieścisłe obliczenie. Nagół zgadzają się na lata 5000—7000. Od XVII wieku przyjmowano na podstawie tradycji 6000 lat czyli 4000 lat przed narodzeniem Chrystusa jako datę początków ludzkości. Obecnie jednak katoliccy uczeni utrzymują, że ludzkość jest daleko starsza.

W królestwie gadów

Tak się jakoś utarło, że od stworzenia świata zwykliśmy uważać gady za symbol chytrości, zdrady, niewdzięczności, skąpstwa, grzechu. W sztuce wąż, oplątający jabłoń rajską, wyobraża szatana deptanego nogą Niepokalanej Dziewicy. Na tym tle powstało mnóstwo wierzeń, przysłów, porównań: „chytry jak wąż", „zła jak gadzina", „ogrzałem żmiję przy ognisku", „ona ma węża w kieszeni" itd.

Może właśnie dlatego, gdy w obecności kilku osób zacząłem mówić o gadach, każdy z obecnych zareagował na te słowa inaczej: źle wynagradzany pracownik pomyślał o swym skąpym pracodawcy; swarliwa kumoszka wskazała na sąsiadkę; elegantka zobaczyła zupełnie plastycznie nowe pantofelki; podróżnik miał okazję do opowiedzenia jeszcze jednej, mrożącej krew w żyłach historii, która mogła się przytrafić tylko jemu; i zoolog rozpoczął niezmiernie ciekawe opowiadania z życia gadów, ilustrując je kolekcją wspaniałych zdjęć.

Swe wiadomości czerpią ludzie przeważnie z opowieści podróżniczych, w których jest niejednokrotnie wiele przesady. Węże jadowite nie spotyka się na każdym kroku, nie są też one tak duże. W opowieściach węże urastają do długości kilkudziesięciu metrów „tymczasem nauka zna zaledwie kilkunastumetrowe okazy. Nie znaczy to jednak, by nie były one groźne dla człowieka. Obawiać się należy spotkania zarówno z wielkim jak i małym gadem.

Największe gady, to kobry, boa, pytony, zamieszkujące dżungle. Groźne są one dla swej olbrzymiej siły. Potwór oplata swym potężnym cielskim ofiarę i gniotąc w straszliwym uścisku, łamie żebra, zgniata wnętrzności, a poczuwszy, że ofiara nie żyje — zwalnia uścisk i rozpoczyna swą ucztę. Zdarza się niekiedy, że wielkie węże pożerają się wzajemnie.

Mają jednak gady swych wrogów zaciętych wśród ptactwa. Zarówno dla kruków jak i dla sępów mięso węża stanowi ulubiony przysmak.

Jad kryje się nie w „żądle" za które zwykli niektórzy uważać długi ostry język węża, lecz w zębach. Gdy zdołamy w jakiś sposób usunąć je — wąż staje się nieszkodliwym. Z takimi to gadami występują indyjscy zaklinacze węża, budząc podziw widzów.

Wąż uchodzi za stworzenie wielce muzykalne, istotnie pewien rodzaj muzyki (np. piszczałki) działa na niego hypnotyzująco. Wyzyskują to Hindusi w swych popisach.

Na zakończenie przytoczę jeszcze wierzenie, jakie przechowało się dotychczas u naszego ludu: „Jest w roku taka godzina, kiedy żaden, najbardziej jadowity wąż, nie ukąsi człowieka. Ma to miejsce podczas sumy w dzień Wielkanocny, wtedy bowiem gady obsiadają drzewa wokoło kościoła i pilnie słuchają kazania". Ale to tylko gadka ludowa.

Zgon wybitnego himalaisty angielskiego

LONDYN. Zmarł tu w wieku 73 lat generał C. G. Bruce, jeden z najwybitniejszych badaczy Himalajów, kierownik dwóch wypraw na Mont Everest w 1922 i 1924 r.

Był on jedną z najpopularniejszych postaci międzynarodowego alpinizmu, głębokim znawcą zagadnienia, a przede wszystkim w pewnym sensie „odkrywcą" Mount Everestu, gdyż on to pierwszy rzucił myśl próby zdobycia najwyższego szczytu górskiego ziemi.

Sen, który zabija / Sensacyjna afera kryminalna przed sądem francuskim

Niezwykle ciekawą sprawą zajmował się ostatnio jeden z sądów francuskich. Proces wzbudził ogromne zainteresowanie nie tylko kół sądowych, ale i uczonych, wysuwających różne koncepcje, mające wyświetlić tajemnicę snu, do dzisiejszego dnia niezbadanego.

Francuz Pierre Lucas i Anglik Jean Charles N. byli przyjaciółmi z ławy szkolnej. Drogi ich życia rozeszły się jednak z chwilą opuszczenia szkoły. Pierre, objął po ojcu dobra ziemskie w Alzacji, a Charles wrócił do Londynu.

Po paru latach w jednym z listów, które przyjaciele często ze sobą wymieniali, Pierre zaprosił Charles do swego majątku. Pragnął mu przedstawić swą piękną, młodą i nade wszystko ukochaną żonę.

Charles z radością przyjął zaproszenie i po krótkim przygotowaniu się do podróży opuścił Londyn. Podróż z Londynu jest dość uciążliwa, to też Charles zatrzymał się na jedną dobę w Paryżu, gdzie po spacerze i odwiedzeniu jednego z licznych teatrów udał się do hotelu na nocleg.

W nocy nawiedził go koszmarny sen — wizja przyszłej wizyty. Sen odznaczał się niezwykłą wyrazistością. Charles zobaczył na dworcu oczekującego go wraz z małżonką przyjaciela. Przedstawiona mu kobieta była piękna, wysoka, szczupła blondynka. Na prawej ręce miała małe okrągłe znamię. W drugiej scenie snu Anglik zobaczył gabinet przyjaciela, a w nim tapczan, na którym spał Pierre. W pewnej chwili Charles spostrzegł wkradającego się do pokoju przez okno jakiegoś siwowłosego starca o pomarszczonej twarzy i niebieskich oczach. Dziwny, nieproszony gość zbliżył się do tapczanu, dobył noża i zakłuł nim śpiącego. Charles chciał krzyknąć, jednak nie mógł wydobyć z siebie głosu.

Rano obudził się zlany potem, zdenerwowany i drżący, lecz gotując się pośpiesznie do dalszej podróży, zapomniał o śnie.

Ogromne zdziwienie ogarnęło go jednak, w chwili, kiedy mu przyjaciel przedstawił żonę. Pani Lucas była tą, którą Anglik widział we śnie. Posiadała nawet małe, charakterystyczne znamię na prawej ręce. Wtedy przypomniał sobie Charles swój niesamowity sen. Stwierdzono, że Charles mógł poznać panią Lucas z listów, w których Pierre opisywał mu swą żonę. Na pewno jednak nie było w nich mowy o takim szczególiku, jak znamię na ręce, ani o gabinecie. Ostatecznie uznano to za dziwny zbieg okoliczności. Uspokoił ich obu brak kogoś, kto byłby podobny do mordercy, widzianego we śnie.

Obaj przyjaciele przebywali ze sobą już parę tygodni, gdy pewnego ranka, spacerując po parku, spotkali ogrodnika parku dworskiego.

Koszmarny sen od razu odświeżył się w pamięci Charles. Ogrodnik bowiem był tym, którego Anglik widział we śnie i który zabił przyjaciela. Był siwy, miał twarz pokrytą zmarszczkami i niebieskie oczy.

Natychmiast Charles powiadomił Pierre o swym odkryciu. Francuz jednak zapewnił go, że ma do swego ogrodnika ogromne zaufanie, którego starzec w ciągu piętnastoletniej swej pracy w jego majątku ani razu nie zawiódł. Namowy przyjaciela, aby ziemianin oddalił ogrodnika, na nic się nie zdały.

Wkrótce potem przyjaciele rozstali się. Kiedy pewnego dnia Charles, będąc już w Londynie, kupił jakąś gazetę francuską, przeczytał w niej wiadomość, podaną jako sensację, że morderca Pierre Lucasa został zaaresztowany. Jest nim zwolniony niedawno stary ogrodnik zabitego, który z zemsty za zwolnienie go z pracy zakłuł nożem swego dawnego chlebodawcę.

Natychmiast Charles wyjechał do Francji, aby złożyć zeznanie w sądzie. Okazało się, że Pierre Lucas pod wpływem dręczącego go niepokoju zwolnił ogrodnika. Zeznania Charles, potwierdzone przez wdowę po jego przyjacielu, nie znalazły uznania sądu, który biorąc pod uwagę dotychczasowe jego nienaganne życie, skazał go na łagodną karę więzienia.

Pod wpływem wyrzutów sumienia, które odtąd gnębiły nieustannie Anglika, młody człowiek popadł w nieuleczalną melancholię.

Władze śledcze wykryły sprawcę mordu ale nikt dotąd nie wyświetlił jednej rzeczy: czy sen Charles N. był proroczy, czy też ten sam sen był pośrednim sprawcą śmierci Pierre Lucasa, spowodowanej zwolnieniem ogrodnika.

KRONIKA

Kalendarzyk

9 Sierpień — **Środa**

Romana m.

Słońca w. 3,23 z. 19,58

Księżyca w. 22,4 z. 1,35

10 Sierpień — **Czwartek**

Wawrzyńca m.

Słońca w. 3.24 z. 19,57

Księżyca w. 22,25 z. 10,39

WĄBRZEŹNO

● **P. Adela Żywiecka i p. Bielecki Julian miast zawiadomień ślubnych, ofiarują 7,— z. na Fundusz Obrony Narodowej.**

● **Strzelanie do rzutków.** Rada Pow. Polskiego Związku Łowieckiego w Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dnia 20 sierpnia 1939 roku na polu p. PISKORA obok plaży w Wąbrzeźnie swe doroczne konkursowe strzelanie do rzutków. W strzelaniu tym mogą brać udział również i goście.

Aby społeczeństwu dać możność bliższego zapoznania się z tego rodzajem strzelectwa, wstęp na tę imprezę jest bezpłatny. Zakończenie strzelania oraz rozdanie nagród odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Kurkowego.

Program imprezy ogłoszony zostanie w swoim czasie.

● **Zebranie Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej w Wąbrzeźnie.**

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie wąbrzeskiego oddziału Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej z lat 1914—1921 w lokalu p. Kostrzewy. Dotychczas istniejący oddział na terenie Wąbrzeźna uzyskał zezwolenie Zarządu Głównego na prawne zorganizowanie się i skupienie wszystkich byłych ochotników wąbrzeskich (a jest ich około 300) pod jeden sztandar. Prezes oddziału J. Lewandowski zapoznał członków i ideą Zw. B. O. A. P. i apeluje do tych kolegów, którzy w czasie inwazji bolszewickiej i powstania wielkopolskiego woleli walczyć i ginąć jako ludzie wolni, a nie żyć jako niewolnicy, do skupiania się wnaszych szeregach. Koledzy nadszedł czas, by wydobyć na światło dzienne to wszystko, co służyć może za materiał z naszego terenu do przyszłej wielkiej historii uczestników walk o Niepodległość. Dołóżmy cegiełkę swoim członkostwem do zebrania i wydania tego materiału. Jest to nasz święty obowiązek wobec przyszłych pokoleń i historii.

Sekretariat nasz mieści się przy ulicy Przemysłowej u kolegi Nitki, jest czynny w środy od godziny 18—20.

Zapraszamy wszystkich byłych ochotników na nasze zebrania.

● **Idea Związku B. Ochotników A. P. z lat 1914 — 1921.** Byli Ochotnicy Armii Polskiej z lat 1914 — 1921 wywodzą się z tych polskich pokoleń, które w życiu swym i czynach wykazywały niepodległego ducha, które podkreślały wyższość polskiej racji stanu ponad wszystkie inne zagadnienia bieżące i które ofiarą z samych siebie ratowały niepodległy byt naszej Ojczyzny.

Ideały B. Ochotników Armii Polskiej wywodzą się z ducha i ambicji narodowych: Chrobrych, Łokietków, Jagiellonów i Batorych z rycerskich dum i żołnierskiego oddania się ojczyźnie i Zawiszów, Żółkiewskich, Kościuszków, Dąbrowskich, Traugutów, — z tych wszystkich porywów narodowych, w których przejawiał się samoistny wysiłek o zdobycie prawa do samostanowienia narodu polskiego prawa do własnego polskiego życia i prawa do własnego polskiego dorobku kulturalnego i cywilizowanego, z ducha tych pokoleń, które żyły i zmarły z wiarą w sercach w jej potęgę i przyszłość.

Związek B. Ochotników Armii Polskiej jest spadkobiercą ideowym i duchowym oraz dalszym ciągiem organizacyjnym — ruchu niepodległościowego, tego ruchu, który wzniecìwszy ostatni zwycięski bunt przeciw niewoli, stworzył niepodległego żołnierza polskiego, który w ciążkim trudzie i krwawej walce ziścił nam niepodległość.

Związek B. Ochotników A. P. powstał w Polsce Odrodzonej po to, by jako organizacja niepodległościowców iść ku odzyskanemu i kierowanemu przez nas samych Państwu z pomocą całego społeczeństwa polskiego w dziedzinie przysposobienia obywateli do twórczego udziału w jego życiu i by tworzyć w nim grupy społeczne, wypróbowane i ożywione gorącą miłością Ojczyzny i kultywujące w swoim środowisku ducha niewyczerpanej i niekończącej się nigdy ofiarności obywatelskiej na rzecz Narodu i Państwa.

Związek B. Ochotników A. P. z uwagi na jakość jak i liczbę swoich członków, stanowi element najróżniejszy, obywateli o pełnych walorach.

Tkwią w nim jeszcze siły nieprzebrane, które rzuca na szalę spraw wielkich — na szalę zwycięstwa — ślubując uroczyście: „Nigdy nie opuścimy szeregów szturmowych walczących o Wielkość Polski."

Rejestracja osób obowiązanych do świadczeń osobistych

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o świadczeniach osobistych upoważnia radę ministrów do nałożenia już w czasie pokoju obowiązku zarejestrowania się na osoby należące do pewnych zawodów i podlegające świadczeniom osobistym. Należy tu zaznaczyć, iż świadczeniom osobistym podlegają wszyscy mieszkańcy Państwa płci obojga w wieku od ukończonych lat 17 do ukończonych lat 60, z wyjątkiem osób pełniących czynną służbę wojskową, duchownych, sędziów i prokuratorów, funkcjonariuszów państwowych, pracowników kolei państwowych itp.

Rada ministrów, rozp. z 30. 5. br. nałożyła obowiązek rejestracji na osoby — posiadające umiejętność wykonywania czynności zawodowych w przemyśle, handlu, rolnictwie, komunikacji oraz innych dziedzinach pracy mogących mieć znaczenie dla obrony państwa.

Ostatnio wydane zostało rozporządzenie zainteresowanych ministrów normujące właściwość władz przeprowadzających rejestracje i tryb postępowania w tych sprawach. Według tego rozporządzenia władzami właściwymi po przeprowadzenia rejestracji są wojewódzkie biura Funduszu Pracy oraz instytucje, którym powierzone zostały czynności wojewódzkich biur Funduszu Pracy, (Wydziały Powiatowe, Zarządy Miejskie) w drodze publicznych obwieszczeń, które powinny być rozplakatowane conajmniej na 14 dni przed terminem rozpoczęcia rejestracji. Obwieszczenie będzie wskazywało osoby obowiązane do rejestrowania się, termin zgłoszenia się do rejestracji, miejsce zgłoszenia się, dokumenty jakie należy przedstawić przy zgłoszeniu oraz rygory karne za niedopełnienie obowiązku rejestracji.

Zgłoszenie do rejestracji musi być dokonane przez osobiste stawienie się przed władzą przeprowadzającą rejestrację. Dane uzyskane przy rejestracji wpisuje się do kart rejestracyjnych. Osoby rejestrujące się obowiązane są przedstawić władzy przeprowadzającej rejestrację zaświadczenie o przynależności do zawodu jako powołany został do rejestracji. W tym celu właściciele (kierownictwa) przedsiębiorstw zakładów i instytucji przemysłowych, handlowych, komunikacyjnych oraz gospodarstw rolnych obowiązani są wystawiać zatrudnionym u nich osobom, powołanym do rejestracji zaświadczenia stwierdzające kwalifikacje zawodowe (przynależność do zawodu).. Zaświadczenia te obok stwierdzenia kwalifikacji zawodowych tych osób, powinny zarazem podawać wysokość pobieranego przez nich wynagrodzenia.

Osoby, które z jakichkolwiek powodów nie mogą przedstawić dokumentu stwierdzającego kwalifikacje zawodowe, będą stwierdzać własnym podpisem na karcie rejestracyjnej posiadanie tych kwalifikacji.

Osobom, które dopełniły obowiązku rejestracji, władza przeprowadzająca rejestrację wydaje odpowiednie zaświadczenie.

● **Obniżenie reszty ceny kupna za grunty z parcelacji.** W dniu 30 czerwca 1939 roku weszła w życie ustawa, zmieniająca częściowo przepisy dekretu oddłużeniowego (Dziennik U. R. P. poz. 372). Artykuł 14 ustawy zezwala na składanie wniosków o obniżenie reszty ceny kupna za grunt nabyty z parcelacji prywatnej — do końca roku 1940.

Jak wiadomo, wnioski takie mogły być wnoszone do dnia 31 grudnia 1938 roku do urzędów rozjemczych lub do sądów. Wnioski zgłoszone po tym terminie nie mogły być roz patrywane. Obecnie termin został przywrócony, lecz tylko na okres półtora roku.

Wszyscy zatem rolnicy, którzy dotychczas z różnych przyczyn nie wykorzystali tych uprawnień, jakie im daje możność ubiegania się o obniżkę ceny za grunta, nabyte z parcelacji na podstawie dekretu oddłużeniowego z dnia 27 października 1934 roku., art. 54 Dz. U. R. P. z roku 1936 poz. 59), winni to uczynić niezwłocznie bez względu na to, czy posiadają już tytuły własności, czy jeszcze nie.

Wnioski do urzędu rozjemczego można składać bezpośrednio do Sądu, przez urząd wojewódzki zaś razem z podaniem o wszczęcie postępowania o regulację tytułu własności, lub też z powołaniem się na już złożone takie właśnie podanie.

● **Organizacja kąpielisk wiejskich.**

Na ostatnim posiedzeniu komitetu do spraw kultury wsi przyjęte zostały tezy w sprawie organizacji kąpielisk wiejskich, uchwalone na komisji do spraw społecznych wsi.

W myśl uchwalonych tez, dla każdego powiatu zostanie opracowany kilkuletni program budowy sieci kąpielisk wiejskich z uwzględnieniem miejscowych warunków kulturalnych zdrowotnych i gospodarczych. Opracowania powiatowej sieci kąpielisk wiejskich dokona dla każdego powiatu Powiatowy Związek Samorządowy po uprzednim porozumieniu się z gminami i organizacjami społecznymi pracującymi w terenie nad poprawą warunków bytowania ludności wiejskiej. Dla ułatwienia budowy kąpielisk zostaną również opracowane wzorowe plany różnych typów kąpielisk wiejskich zarówno stałych jak i ruchomych dostosowanych do możliwości finansowych terenu.

Przystąpienie do budowy kąpieliska zostanie poprzedzone akcją propagandową, mająca na celu uświadomienie ludności o potrzebie utrzymywania higieny ciała. W tym celu zostaną między innymi opracowane i wydane odpowiednie broszurki i materiał propagandowy.

Ponieważ nakreślony program sieci budowy kąpielisk wiejskich będzie mógł być zrealizowany jedynie przy zwiększeniu sum, jakie przeznaczało się dotychczas na te cele, przeto komitet uznał za konieczne podkreślić, iż należy dążyć do zwiększenia pomocy ze skarbu państwa, do zwiększenia odpowiednich pozycyj wydatkowych w budżetach związków samorządowych, oraz należałoby wykorzystać na ten cel świadczenia w naturze i dobrowolne opodatkowanie się ludności.

Uznano również za konieczne, aby środki pochodzące ze skarbu państwa, funduszu pracy, P. Z. U. W. i z ubezpieczeń społecznych, kierowane były do jednego ośrodku dyspozycyjnego. W tym celu przy ministerstwie pracyi i opieki społecznej powstać ma specjalna komisja koordynacyjna.

Co się tyczy pomocy państwowej na te cele, uchwalono kierować ją w pierwszym rzędzie do tych miejscowości, gdzie istnieje gwarancja, że otrzymana pomoc finansowa z zewnątrz przyczyni się do pobudzenia inicjatywy miejscowej w zakresie budowy kąpielisk wiejskich.

● **Ulgi szkolne dla dzieci inwalidów.** W nowym roku szkolnym 1939-40 szkoły państwowe otrzymały zalecenie stosowania wydatnych ulg dla dzieci inwalidów i zasłużonych wojskowych oraz sierot po wojskowych.

Ulgi te wynosić będą od 50 proc. a w wyjątkowych wypadkach zupełne zwolnienie z taksy.

● **Produkcja zbóż stale wzrasta.** Główny Urząd Statystyczny przeprowadził dokładne obliczenie, dotyczące produkcji zbóż i ziemniaków na jednego mieszkańca, które wskazuje, że produkcja rolna w Polsce stale się podnosi.

Według tych danych, produkcja zbóż i ziemniaków w roku 1938 (liczby r. 1937 zamieszczono w nawiasach) wynosiła 62 kg (56), żyta 208 (163), jęczmienia 39 (39), owsa 76 (68) i ziemniaków 992 (.165).

● **Ceny na materiał szkółkarski w sezonie: jesień br. i wiosna 1940 rok.** Na posiedzeniu zarządu Związku Wytwórców Drzew i Krzewów ustalono na nadchodzący sezon szkółkarski następujące ceny wytyczne:

Jabłonie pienne za 1 szt. 3 zł, za 10 szt. 27 zł — za 100 szt. 220 zł;

Jabłonie półpienne 10 procent taniej — grusze pienne za 1 szt. 3.50 — za 10 szt. 32.50 — za 100 szt. 275 zł — grusze półpienne 10 procent taniej — śliwy za 1 szt. 3.25 — za 10 szt. 30,00 zł — za 100 szt. 260 zł — czereśnie i wiśnie za 1 szt. 2.75 — za 10 szt. 25.00 zł — za 100 szt. 200 zł — brzoskwinie za 1 szt. 3.00 zł — za 10 szt. 27.00 zł — morele za 1 szt. 2.75 — za 10 szt. 25.00 zł — jabłonie karłowe za 1 szt. 3,50 zł — grusze karłowe za 1 szt. 5.00 zł — orzechy włoskie — drożej od cen zeszłorocznych 25 — 50 procent — agresty krzaczaste za 1 szt. 1.00 zł — za 10 szt. 8,00 zł — za 100 szt. 60.00 zł — porzeczki za 1 szt. 0.75 zł — za 10 szt. 6.00 zł — za 100 szt. 50.00 zł — maliny za 10 szt. 1.50 zł — za 100 szt. 10.00 zł.

Na zamówienie hurtowe organizacyj rolniczych w akcji zakładania sadów włościańskich ustalono: dla jabłoni zł 1.800 — 2.000 — dla gruszy zł 2.200 — 2.500; śliwy — jak grusze;; czereśnie i wiśnie — jak jabłonie. Za drzewka podwójnie szczepione 10 — 15 procent drożej.

● **Kurs spółdzielczy na Uniwersytecie Jagiellońskim.**

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło dwuletni program Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego przy wydziale roln. U. J., który obowiązuje już od najbliższego roku akademickiego 1939/40.

Podania o przyjęcie na oba lata studiów należy nadsyłać do dnia 20 września roku bieżącego. Wpisy osobiste trwają od 20—30 września.

O przyjęcie mogą starać się osoby, posiadające maturę licealną lub równorzędną (oraz dawną maturę gimnazjalną i seminarium nauczycielskie). Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być osoby, które nie mają matury, ale wykażą się pracą w dziedzinie gospodarczej, zwłaszcza w spółdzielczości oraz złożą egzamin wstępny, celem udowodnienia, że są zdolne korzystać z wykładów kursu.

Opłata roczna wynosi 70 złotych plus wpisowe 20 złotych. Bliższe informacje w prospektach, które na żądanie przesyła sekretariat Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego.

● **Zmiana ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju.**

W dniu 2-im. bm. ogłoszony został w Dzienniku Ustaw dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Dekret ten uzupełnia luki dotychczasowej ustawy, która, jak sam tytuł wskazuje, odnosi się jedynie do kwaterunku w czasie pokoju, zakwaterowanie zaś wojska i marynarki wojennej w czasie wojny miało się odbywać na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

Stosowanie do kwaterunku przepisów ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych powodowałoby jednak liczne niedogodności tak dla władzy, jak i obywatela, w szczególności w zakresie pobrania tego przedmiotu świadczenia oraz wynagrodzenia za nie.

Poza tym ustawodawstwo polskie nie uregulowało sprawy stałego zakwaterowania wojska w czasie wojny, które obok przejściowego istnieć musi, ponieważ ustawa o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju na czas wojny nie miałaby zastosowania, a ustawa o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych regulowałaby jedynie kwatery przejściowe.

Te względy natury zasadniczej wpłynęły na znowelizowanie ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju w tym kierunku aby usunąć wspomniane wyżej luki.

Równocześnie nowela wprowadza cały szereg zmian, mających na celu dostosowanie ustawy do obecnego stanu prawnego w dziedzinach pokrewnych, gdyż wskutek wydania w ostatnich czasach kilku ustaw z dziedziny obrony Państwa, niektóre przepisy ustawy o zakwaterowaniu straciły aktualność.

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA"

Dobrzyń i Golub n. Drwęcą

Zniknąć muszą ślady zaborców

Z wizytą u Charixa, tłumacza bajek

OD REDAKCJI: W N-rze 216 „Gońca Warszawskiego“ czytamy poniżej zamieszczony reportaż p. A. KRAJEWICZA traktujący m. in. o aktualnej sprawie połączenia dwu sąsiadujących ze sobą miast Golubia i Dobrzynia.

DOBRZYŃ - GOLUB, w sierpniu.

Trudno oprzeć się wrażeniu, jakie wywołuje w nas zwiedzenie tych 2-ch miasteczek, przedzielonych tylko mostem.

Z wieży starego zamczyska krzyżackiego w Golubiu widzi się obydwa jak na dłoni: ceglasto czerwony Golub i szary Dobrzyń, a między nimi wijącą się wstęgę Drwęcy.

Tędy przebiegała ongiś granica między zaborami: rosyjskim i niemieckim. Wpływy jednego i drugiego wywarły swoje piętno na obu miasteczkach. Ślady tych wpływów, widoczne choćby w ich urbanistyce, biją w oczy od pierwszego wejrzenia i podkreślają wyraźne i tak charakterystyczne różnice.

Golub jest mniejszy (około 3.300 mieszkańców, a Dobrzyń ca 5.000 mieszkańców) ale góruje nad Dobrzyniem bezprzecznie swoim kulturalnym dorobkiem i tradycją bardzo starego miasta. Wskazuje na to tegoroczny jego jubileusz.

Z tej okazji ukazało się wydanie monografii (n. b. pięknie wydanej) p. t. „Golub na przestrzeni dziejów“, opracowanej przez burmistrza p. *Reiskego, wydrukowanej w Zakładach Graficznych Bolesława Szczuki w Wąbrzeźnie.* Burmistrza niestety nie zastałem. Rozmowę zastąpiła mi jego książka.

WYWIAD W DOBRZYNIU

Udaję się wobec tego do sąsiedniego miasta — kilkuminutowym spacerem przez most.

Pragnąłem usłyszeć opinię miejscowego oświeconego społeczeństwa na temat podany w nagłówku.

Udaję się więc w pierwszym rzędzie do sędziwego, lecz jakże jeszcze pełnego wigoru i bystrego obserwatora ks. kanonika Charszewskiego. Mam szczęście, bo zastaję go w domu.

WŚRÓD KSIĄŻEK CHARIXA

W gabinecie, czekając na gospodarza, skracam sobie czas, przeglądając bogaty jego księgozbiór. Ks. Charszewski jest wszakże znany i zasłużony nie tylko w swej parafii i nie tylko z tytułu swej owocnej zresztą pracy duszpasterskiej w Dobrzyniu.

Jest znany dobrze także w literaturze jako poeta i publicysta.

Wszakże to w tym gabinecie zrodziła się znana Rota Młodzieży Katolickiej: „Hej do apelu“, oraz setki wierszy, liryki, poematów rozproszonych w prasie.

Przeglądam okazały tom (przeszło 400 stron) przepięknych bajek Kryłowa, które przetłumaczył i wydał, ten pracowity myśliciel i esteta, pod pseudonimem Charix.

Ks. Nikodem Cieszyński ocenił na łamach „Ateneum Kapł.“ to polskie tłumaczenie bajek Kryłowa jako „kongenialne“. Adam Grzymała Siedlecki nazwał je „Klasycznym złotnictwem satyrycznego słowa wiązanego“, a literat rosyjski, tłumacz dzieł Słowackiego p. Doroteusz Bochan w ocenie swej na łamach „Nasza Wremia“ nie szczędzi superlatywów, określając tłumaczenie jako „prekrasnyje, prewoschodnyje“ itd.

Odkładam książkę, witając się z gospodarzem. Jednocześnie wyrażam zdziwienie, że ten cenny zbiór bajek, tak piękną tłumaczony polszczyzną, nie został dotąd zalecony jako lektura dla młodzieży. Zresztą — nie tylko dla młodzieży. Ucztę duchową znajdzie w tej lekturze każdy myślący czytelnik.

Pana to dziwi? — odpowiada ks. Ch. — pan nie wie, kto dzisiaj jeszcze nadaje ton krytyce w pewnych sferach?

Może pan czytał niedawno felieton p. Ożogi w dodatku literackim „IKC“ — postawiono tam pytanie „dlaczego księża nie tworzą“, z góry przesądzając sprawę w sensie nie przychylnym dla duchowieństwa, stwierdzając brak talentów, niski poziom itd.

Trawestując możnaby przypomnieć opinię świata z czasów Chrystusa Pana: „co może być dobrego w Nazaret“?

Na ten temat w odpowiedzi drukuje się obecnie ankieta na łamach lwowskiej „Gazety Kościelnej“ pod. red. poety ks. Błotnickiego. Ukaże się tam także moja odpowiedź, dodaje ks. Ch., p. t. „Książka i parnas“.

PRZECHODZIMY DO TEMATU

Rozmowę naprowadzam na temat, który mnie tu sprowadził. Proszę o opinię. Jak ks. kanonik zapatruje się na połączenie miast Golubia i Dobrzynia?

— Nie ulega wątpliwości, że to musi nastąpić prędzej czy później.

Jeżeli chodzi o opinię społeczeństwa, to o ile się orientuję, a zdaje się, że dobrze nastroje wyczuwam, to na płaszczyźnie ogólnej, uczuciowej — nie ma zastrzeżeń ani z tej, ani z tamtej strony mostu.

Istnieją natomiast zastrzeżenia — na płaszczyźnie gospodarczej.

Dobrzynianie obawiają się, że wszystkie korzyści z tytułu użyteczności publicznych, przesuną się do Golubia. Tam bowiem koncentrują się wszystkie urzędy, gmachy, instytucje, którymi Golub góruje nad Dobrzyniem.

Wszakże Golub posiada: pocztę, stację kolejową, elektrownię, rzeźnię, ośrodek zdrowia, własną siedzibę zarządu miejskiego i wogóle lepiej jest zabudowany.

Z drugiej jednak strony Golub ma długi, a Dobrzyń jest całkowicie oddłużony. Golub korzysta z targów i jarmarków dobrzyńskich, dla których Dobrzyń, oprócz wielkiego rynku, posiada jeszcze dużą, za rządów burmistrza p. Andrzejczyka, kulturalnię urządzoną targowicę. Dobrzyń posiada również duży majątek w lasach.

RÓŻNICE SIĘ UZUPEŁNIĄ

Istnieją więc duże różnice, które jednak nawzajem się uzupełniają. Nie jestem ekonomistą, kończy ks. Ch., ale sądzę, że choćby i były trudności, wszystko przy dobrej woli da się rozwiązać. Ewentualne ryzyko strat gospodarczych dla ludności Dobrzynia łagodzić będzie niewątpliwie okoliczność, wyrażająca się w jej przewadze liczebnej, dającej możność oddziaływania na gospodarkę połączonych miast w duchu obrony interesów własnych.

Będzie to zresztą tylko okres przejściowy, który musi się niebawem zakończyć obopólnym zrozumieniem interesów, które w połączonym mieście będą wspólne.

W każdym razie względy materialne nie mogą być przeszkodą w usunięciu tej anomalii, jaka istnieje.

Ślady kordonu granicznego muszą zniknąć!

Rewizja stanu rzeczy przeprowadzona jednak być musi na szerszej płaszczyźnie — powiatowej, Golub należy do pow. wąbrzeskiego a Dobrzyń do pow. rypińskiego. Musi więc ulec jednocześnie zmianie granica powiatów. Im prędzej to nastąpi — tym lepiej.

A. Krajewicz

RUCH TOWARZYSTW

— UWAGA REZERWIŚCI! W czwartek, dnia 10 sierpnia 1939 roku o godzinie 20,00 odbędzie się zebranie miesięczne w świetlicy Domu Pracy Społecznej. Ze względu na ważność obrad obecność wymagana.

Zarząd

— **Baczność Szoferzy!** Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 13 w Domu Społecznym.

Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 7. 8. 1939	Poznań 7. 8. 1939
Żyto	13,50—14,00	12.75—13,25
Pszenica	19,50—20,00	18,00—18,50
Jęczmień	18,25—18,75	17,00—18,00
Jęczmień jednolity	15,75—16,25	—
Jęczmień zbiorowy	—	—
Owies	18,50—19,00	—
Mąka żyt. I 0 65%	23,50—24,00	23,75—24,50
Mąka psz. I 0 30%	19,50—20,00	40.00—42,00
Mąka psz. I 0 50%	40,00—41,00	37,25—39,25
Mąka psz. I A 65%	37,50—38,50	34,50—37,00
Otręby żytnie	10,50—11,25	10,00—11,00
Otręby pszenne	11,00—11,50	11,50—12,00
Otręby jeczm.	12,25—12,75	11,50—12,50
Gorczyca	—	55,00—58,00
Siemie lniane	—	—
Mak niebieski	—	—
Wyka ozima	23,00—24,00	—
Rzepak jary	42,00—43,00	—
Łubin niebieski	12,00—12,50	13,75—14,25
Łubin żółty	13,25—13,75	15,50—16,00
Rzepak ozimy	41,00—42,00	53,50—54,50
Groch polny	—	—
Groch Victoria	—	—
Groch Folgera	—	—

Z ostatniej chwili

Komisarz Woroszyłow przewodniczący wojskowej komisji porozumiewawczej sowiecko-angielsko francuskiej

MOSKWA. Rada komisarzy ZSRR. mianowała członków delegacji wojskowej dla rokowań z wojskowymi misjami angielską i francuską. W skład delegacji wchodzą: komisarz obrony narodowej ZSRR. Woroszyłow jako szef delegacji, oraz: komendant armii pierwszej rangi sztabu generalnego Szaposznikow, flagman floty drugiej rangi komisarz marynarki wojennej Kuzniecow, komendant armii drugiej klasy dowódca sił lotniczych Loktionow, oraz komendant korpusu zastępca szefa sztabu generalnego Smorodinow.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) .... 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) .... 30 gr
na stronie pierwszej .... 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.